

**Anna PALUSIŃSKA, *Filozofia ikony u Teodora Studyty i Nicefora*, Lublin: Wyd. KUL 2007, ss. 184.**

Opublikowana w 2007 roku książka Anny Palusińskiej pt. *Filozofia ikony u Teodora Studyty i Nicefora*, której podstawą była rozprawa doktorska broniąca na Wydziale Filozofii KUL, stara się wypełnić lukę w polskiej literaturze, która dotąd w marginalny tylko sposób interesowa-

ła się obydwojoma bohaterami. Można powiedzieć, że jest to praca na naszym gruncie prekursor-ska. Stąd wiele można się było po niej spodziewać.

Autorka mówi we wstępie, jakie przyświecają jej cele. Książka ma być odpowiedzią na wielkie zainteresowanie ikoną, tak w kręgach katolickich, jak i protestanckich, któremu, brakuje jednak głębszej refleksji. Przypisuje pracy charakter apologetyczny. Przeciwwstawia się powierzchowności zachodniej teologii obrazu, według której wizerunek artystyczny pełni jedynie rolę dekoracyjną, nauczającą lub przypominającą. Sprzeciwia się interpretowaniu ikony za pomocą kryteriów czysto estetycznych, z pominięciem kontekstu teologicznego i filozoficznego, gdyż powoduje to niezrozumienie jej istoty. Sprzeciwia się wreszcie tzw. „rewolucji” we współczesnej sztuce religijnej, przejawiającej się „redukcją i uproszczeniem form wyrazu artystycznego i zastosowaniem sztuki abstrakcyjnej do «obrazowania» rzeczy Bożych” (s. 9). Autorka broni wreszcie ikony jako wyrazu prawowiernej nauki Kościoła i stosowności jej kultu. Pragnie przedstawić burzliwy proces kształtowania się teorii ikony, której zwieńczeniem miała być scholastyczna teoria Nicefora i Teodora Studyty. Pragnie przy tym wydobyć jej filozoficzne założenia, a ściśle rzecz biorąc wątki arystotelesowskie.

Odpowiednio do celów Autorka dzieli pracę na trzy rozdziały. Najpierw umieszcza ideę sztuki ikonowej na tle innych dominujących w Kościele zachodnim paradygmatów sztuki religijnej. Przedstawia genezę i znaczenie ikony oraz jej rolę w życiu Kościoła, a także definiuje pojęcie kanonu. Doszukuje się źródeł wyrażonej odmienności zachodniego malarstwa religijnego, które, jako nie do końca odpowiadające doktrynie katolickiej (wyrażonej chociażby w orzeczeniu II Soboru Nicejskiego z 787 roku), ani potrzebom duchowego życia Kościoła (zwłaszcza liturgicznego), stawia nieporównanie niżej od sztuki ikonograficznej. Można się wręcz doszukać opozycji między terminem „ikona” i „obraz religijny” w znaczeniu zachodnim. Autorka pisze bowiem: „Obraz religijny nie posiada funkcji prawdziwościowej. Istnieje tu relacja do prawdy artysty, nie ma natomiast relacji do prawdy objawionej. Dlatego też piękno obrazu jest pięknem estetycznym, piękno ikony wynika zaś z jej Prawdy, która jest prawdą objawioną” (s. 56). W innym zaś miejscu: „Ikona nie przedstawia zdarzenia lub osoby, ale akt zbawczy Boga w stosunku do człowieka”, natomiast obrazy, „które spełniają funkcję narracyjną, skupiają się na dokładnym oddaniu historycznego wydarzenia i nie muszą odnosić się do jego ponadczasowego znaczenia” (s. 57).

Rozdział drugi poświęcony jest historycznemu kontekstowi kształtowania się teologii ikony. Przypomnijmy, że był nim długi i krwawy konflikt w cesarstwie bizantyńskim, który kosztował życie wielu czcicieli ikon, kasatę klasztorów oraz częściowe lub całkowite zniszczenie niemałej liczby cennych dzieł sztuki sakralnej. Ten trwający w sumie ponad wiek (730–843) konflikt stanowi w historiografii bizantyńskiej całą epokę, zwaną ikonoklazmem. Autorka omawia jego przyczyny, kreśli sylwetki najwybitniejszych ikonofilów: Jana Damasceńskiego, Nicefora i Teodora Studyty oraz przedstawia zasadnicze postawy ikonoklastyczne (ikonoklazm radykalny i umiarkowany) i ich źródła filozoficzne.

Trzeci, zasadniczy rozdział dotyczy już samej teorii ikony. Najpierw neoplatońskiej teorii partycypacyjnej, w ramach której Autorka referuje poglądy Hypatiusza z Efezu, Leoncjusza z Neapolis i Jana Damasceńskiego, następnie zaś scholastycznej teorii relacyjnej, którym to terminem określa poglądy Nicefora i Teodora Studyty.

Ze względu na wielość podjętych przez Annę Palusińską problemów książka stanowi swego rodzaju kompendium wiedzy na temat obrazu religijnego, jego genezy, duchowości, miejsca w kulturze... Nie sposób się nie zgodzić z wieloma postawionymi przez nią tezami. Wydaje się np., że rzeczywiście kult obrazów nigdy nie został na Zachodzie gruntownie przemyślany, a teologia ikony na dobrą sprawę się tu nie rozwinęła, mimo że orzeczenia II Soboru Nicejskiego są orzeczeniami powszechnie obowiązującymi – również w Kościele łacińskim. Być może

sprzeciw wobec Soboru wyrażony w Księgach karolińskich sprawił, że żywy był wciąż na Zachodzie – nazwijmy to – „pełzający” ikonoklazm, który znalazł ostatecznie upust w Reformacji i jej stosunku do obrazu. W tym niedostatku refleksji należałoby także upatrywać kryzysu współczesnej sztuki religijnej.

Niestety, ten, kto sugerując się tytułem książki spodziewałby się pracy na temat twórczości dwóch wybitnych wschodnich teologów z końca VIII i początku IX wieku, może jednak czuć się rozczarowany. Tytuł rozmija się bowiem w znacznej mierze z jej zawartością.

Problemem jest już sama wielość przedstawionych we wstępie celów. Zainteresowanie ikonami w ostatnich dziesięcioleciach zaowocowało ostatecznie pojawieniem się dość bogatej literatury na temat malarstwa sakralnego. Nie można zatem powiedzieć, żeby luki w tej dziedzinie rozkładały się równomiernie i trzeba było wszystkie wątki podejmować na nowo. Wystarczyłoby raczej odesłać czytelnika do odpowiednich pozycji, a samemu skupić się na tym, co do tej pory jeszcze nieznanie.

Przeanalizujmy więc tytuł: *Filozofia ikony...* W tym miejscu należy wyrazić zadowolenie, że Palusińska nie trzyma się go konsekwentnie. W refleksji nad ikoną nie sposób przecież oddzielić argumentów filozoficznych od teologicznych. Jednym z kluczowych problemów teorii ikony jest bowiem jej uzgodnienie z dogmatem o unii hipostatycznej w Chrystusie. Jeśli artysta przedstawia na obrazie Chrystusa, który posiada zarówno widzialną naturę ludzką, jak i niewidzialną naturę boską, to albo rozdziela obydwie natury, albo też miesza je ze sobą, popadając tym samym albo w herezję nestorianizmu, albo monofizytyzmu. Kluczowy zatem problem ikony ma charakter wybitnie teologiczny.

Drugi człon tytułu wskazuje na Teodora Studytę i patriarchę Nicefora jako jej głównych bohaterów. Spojrzawszy jednak już na plan pracy widać, że tak nie jest. Nawet trzeci, zasadniczy, a przy tym najobszerniejszy rozdział pracy: Teoria obrazu ukształtowana w sporach ikonoklastycznych nie odnosi się do tematu całości. Czyni to dopiero drugi jego podrozdział: Scholastyczna teoria obrazu Teodora Studyty i patriarchy Nicefora. A i tu pierwszych kilkanaście stron poświęconych jest orygenizmowi, gnostycyzmowi, Euzebiuszowi z Cezarei, Germanowi z Konstantynopola, czy tradycji judaistycznej. Ma się wrażenie, jak gdyby Autorka stosowała metodę: „już, już, ale jeszcze nie” – zapowiada coś, co ciągle nie następuje.

Ktoś powie, że nie sposób pisać o koncepcji ikony tych wybitnych teologów bez uwzględnienia kontekstu historycznego, filozoficznego czy teologicznego. To prawda, ale materiał nie jest wcale rozplanowany tak, ażeby pokazać, jak ów kontekst wpływa na treść, czy rozumienie ich *Antirrhetikoi*. Poszczególne wydarzenia historyczne, koncepcje, poglądy omówione są niejako niezależnie od siebie – nie oddziałując na siebie nawzajem. Nie wiadomo np. dlaczego po rozprawieniu się z poglądami ikonoklastycznymi przez Jana Damasceńskiego potrzebna była nowa koncepcja. Czy to tylko wpływ nowych prądów filozoficznych (arystotelizmu), czy też konieczność wynikająca z niedostatków koncepcji Damasceńczyka? Nie dowiadujemy się w konsekwencji, dlaczego to właśnie koncepcja pary arystotelików miałaby stanowić zwieńczenie myśli ikonofilskiej.

Należy również zapytać, dlaczego w tytule wymienieni są jedynie Teodor i Nicefor, skoro poglądom Jana Damasceńskiego Autorka poświęca taką samą uwagę i porównywalną liczbę stron. Należy się domyślać, że ci trzej nie są przez Annę Palusińską traktowani z jednakową estymą. W poglądach Damasceńczyka widzi ona zapewne pewien tylko etap w rozwoju koncepcji ikony, który dopełnia się dopiero u dwóch pozostałych. Nie dowiadujemy się tego jednak z tekstu, bo, jak się rzekło, nie wiemy czego nie dostoi partycypacyjnej koncepcji ikony, że potrzebna jest jeszcze relacyjna.

I jeszcze jedna niewykorzystana szansa. Autorka posługuje się w ślad za P. J. Alexandrem określeniem „scholastyczna teoria obrazu” Tymczasem Teodor Studyta oraz patriarcha Nicefor są prezentowani nam, nie jako najwybitniejsi, ale jako jedyni przedstawiciele owej „scholi” A przecież dwóch uczniów to jeszcze nie szkoła; i gdzież są ich nauczyciele? Szkoła wiąże się zawsze z jakąś tradycją, jakimś dziedzictwem, ba nawet z jakimiś instytucjami, np. na Zachodzie był to uniwersytet. Czy o czymś takim możemy mówić i w tym przypadku? Palusińska często zamiennie posługuje się terminami „scholastyka” i „arystotelizm” Czy jest to aby uprawnione? Znajomość odpowiedzi na te pytania zapewne wiele powiedziałaoby o naszych bohaterach. Jednak zostają one bez odpowiedzi, a z pewnością polskiego czytelnika, który ma nieporównywalnie większe szanse zapoznać się ze scholastyką łacińską interesowałoby, na ile oryginalna jest scholastyka grecka.

Nie stawiamy tu bynajmniej zarzutów dotyczących jakichś błędów merytorycznych w zreferowaniu myśli któregoś z teologów. Książka we właściwy sposób oddaje poglądy Damascenczyka, ufam zatem, że i analizy *Antirrhetikoi* Teodora i Nicefora poprawnie ukazują arystotelesowskie źródła ich koncepcji. Co więcej dzięki tej publikacji rozwiane mogły zostać pewne uprzedzenia wynikłe z błędnych interpretacji W. Tatarkiewicza z jego *Historii estetyki*.

Zarzuty nie sprowadzają się ostatecznie także do nadmiaru zamieszczonych w książce treści, a przeciwnie, wynikają z niedomiaru: niedomiaru treści dotyczących Teodora Studyty i Nicefora. W efekcie bowiem otrzymujemy około czterdziestostronicowy artykuł (mam tu na myśli fragment od 123 do 161 strony) zamiast dwustustronicowej książki dotyczącej ich filozofii ikony.

Autorce należy się natomiast wdzięczność za zainteresowanie się właśnie tymi teologami. Mają oni bowiem szczególnego pecha, gdyż nie zaliczając się już do późnych Ojców Kościoła, są często pomijani, a w literaturze polskiej niemal zupełnie nieobecni. Ale stąd właśnie biorą się olbrzymie nadzieje związane z publikacją Palusińskiej i w efekcie niedosyt czytelnika. Z pewnością ci greccy pisarze zasługują na jeszcze wnikliwszą analizę i poświęcenie im, może nawet każdemu z osobna, większej liczby stron.

Piotr FELIGA